Porto ryczałtem opłacone.

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny . . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 23 sierpnia 1919 roku. Nr. 18.

BOJKOT.

Ze sfer kupieckich otrzymujemy następujący artykuł:

System Dmowskiego, boga endecyi, wprowadzany obecnie w życie w Małopolsce, znękanej i wyczerpanej pięcioletnią wojną — poczyna doprowadzać uczciwe i rzetelne kupiectwo do zupełnej ruiny. Sfery oficyalne głoszą „urbi et orbi", że wszyscy obywatele są równi wobec prawa bez względu na różnice wyznaniowe; Sejm prawodawczy uchwala wielokrotnie rezolucye, akcentujące tolerancyę — życie zaś codzienne zadaje kłam tym pięknym i tak wzniosłym zapewnieniom, niema bowiem dnia, by nie ukazywały się coraz inne zarządzenia, podcinające w sposób bardzo dotkliwy byt legionowych rzesz kupieckich.

Najpierw zrejonowano mąkę i cukier, obecnie zaś pozbawia się kupców prawa handlu węglem, naftą, solą, skórami, odbiera się trafiki, cofa koncesye na prowadzenie restauracyj kolejowych, kantyn wojskowych etc. Tak się ma rzecz w miastach i miasteczkach.

Na wsi bojkot ludności, a w szczególności kupiectwa żydowskiego przez chrześcijan, przybiera stokroć ostrzejsze formy. Były ekscesy, były wykroczenia godne ubolewania, na które sumienie każdego uczciwego i kulturalnego człowieka musiało się wstrząsnąć — jednak obecny system bojkotowy nie mniejsze czyni szkody i spustoszenia.

Sytuacya na wsi jest dziś tak dalece zaostrzona, że wieśniak nie przewiezie kupcowi towaru, nie sprzeda żywności, nie zakupi u niego towaru, mimo, iż mógłby go może otrzymać taniej i w lepszym gatunku.

Pod hasłem odżydzania propaguje się bojkot ekonomiczny. Warchoły polityczni, obiecujący bałamuconemu przez się włościaństwu, złote góry, nie mogąc w rzeczywistości wykazać żadnych sukcesów prócz szumnych frazesów, starają się skierować uwagę ludu w inną stronę, a więc w stronę kupców-żydów. Niestety i kler nie odmawia im swej pomocy.

Mimo tych wszystkich, nader smutnych objawów, pragniemy wierzyć i ufamy, że już rychło nadejdzie chwila, w której zdrowo myśląca opinia narodu oświadczy się stanowczo i niedwuznacznie przeciw tej — jakkolwiek bezkrwawej to mimo to jednak obustronnie szkodliwej — wojnie domowej i zerwie bezwzględnie z temi metodami, sprzecznemi z całą piękną historyą Polski i z charakterystycznemi cechami społeczeństwa polskiego.

O wolny handel.

Ograniczenia wolnego handlu, z powodu i na czas wojny, miały do pewnego stopnia uzasadnienie, jakkolwiek życie wykazało, że system ten przyniósł więcej szkód społeczeństwu, aniżeli zdołał przysporzyć korzyści.

Szereg krajów, uczuwszy dotkliwie ujemne strony ograniczeń handlu, zniósł je, wprowadzając wolny handel; okazało się też rychło, że konkurencya wpłynęła bardzo znacznie na obniżenie cen i to niemal wszystkich artykułów najniezbędniejszego zapotrzebowania.

Sądziliśmy, że i u nas, z chwilą upadku rządu zaborczego, przyjdzie kolej na zniesienie central, które swą gospodarką utradniały byt ludności, głodziły ją i ceny towarów podrażały.

Tak się jednak nie stało, przeciwnie, z każdym dniem powstają nowe utrudnienia dla han-

dlu, a efekt jest ten, że ceny towarów okazują tendencyę zwyżkową.

Jak już o tem pisaliśmy, centrala skórnicza sprzedaje po kilka stóp skóry po 15 koron za stopę, podczas gdy sama płaci 2 marki = około 4 korony za stopę, czyli, że centrala zarabia 375 procent!!

Drugą taką dobrodziejką jest centrala odzieżowa, w której gospodarkę zmuszoną została wkroczyć prokuratorya państwa i nie wiemy jeszcze, czy i ona zdoła uchylić całego rąbka tajemnicy, dziś już jednak możemy stwierdzić — nie przesądzając wyników śledztwa — że szkody, wyrządzone przez tę centralę kupiectwu małopolskiemu są wprost nieobliczalne. Zabierano kupcom towar za bezcen, a sprzedawano go po cenach przynajmniej o 50 procent wyższych, niż nawet u drobnych kupców w ulicy Siennej, a przecież godzi się pamiętać, że jest to instytucya publiczna, operująca pieniędzmi podatkowymi, dalej, że zakłady te robią milionowe obroty bez opłacania podatków i innych danin publicznych, a wreszcie, że ewentualny niedobór zostanie pokryty znowu pieniądzmi podatkowymi!

Niewiele lepszą jest działalność central aprowizacyjnych, np. ceny, pobierane za melassę, względnie cukier biały, wymagają bacznej uwagi Komitetu dla walki z lichwą!

A towarzystwa aprowizacyjne prywatne? Wyposażono je w monopol nabywania i zbywania towarów, np. sody, węgla etc., a to celem wyrugowania zarobkującego kupca. Ceny przez nie pobierane mówią same za siebie i stanowią walny argument za wprowadzeniem wolnego handlu.

Na osobną wzmiankę zasługuje urząd obrotu ziemniakami, który gospodarował tak wspaniale, że w czasie ogólnego głodu zgniło kilkadziesiąt tysięcy wagonów ziemniaków. W małopolsce kosztuje obecnie 100 kg. ziemniaków 450 koron, a w Poznańskiem aż 25 marek!

Te paskarskie ceny w Małopolsce nie utrzymają się, gdy zabierze się do nich wolny handel i konkurencya.

Tyczy się to również i cen mąki, której 1 kg. i to ciemnej kosztuje 22 korony, białej zaś 26 koron — ceny wprost potworne!

Paskarstwo to jest jedynie i wyłącznie wynikiem ograniczenia wolnego handlu. Fałszywe wiadomości o nadeszłych i nadejść mających gigantycznych transportach rozmaitych towarów, którymi alarmuje się zbiedzoną ludność, nie zdołają nikogo nasycić, ani odziać, taksamo jak wysoka ranga lub protekcya nie zastąpią skutecznie świadomych celów i doświadczonych kupców, którzy jedynie i wyłącznie posiadają konieczne kwalifikacye do należytego zorganizowania importu i eksportu.

Dlatego domagamy się jak najusilniej uchylenia wszelkich przywilejów i zlikwidowania wszystkich central, biur i urzędów, które nietylko nie wywiązują się ze swego zadania, lecz na domiar uniemożliwiają jakąkolwiek poprawę dzisiejszych smutnych stosunków.

Uratować zdoła nas tylko wolny handel i wolna konkurencya!!

Kraków rynkiem zbytu dla całej Małopolski.

Kraków już od czasów Kazimierza Wielkiego nosi miano miasta handlowego, a to dzięki głębokiemu rozumowi wielkodusznego monarchy, który użyczywszy kupcom gościnności w tym starożytnym grodzie, położył podwaliny pod życie handlowe miasta i całego państwa.

Rozwój handlu postępował wolnym tempem, głównie skutkiem braku dróg i środków komunikacyjnych, tak, że dowiezienie towarów do odleglejszych centrów handlowych, np. do Warszawy, Gdańska, Lipska, Wiednia itd. napotykało na znaczne przeszkody.

Główne zadanie handlu ograniczało się wówczas do handlu zamiennego; wywożono sól, skórę, drzewo, bydło i nabiał, przywożono artykuły, których kraj nie posiadał wcale lub w niedostatecznej ilości. Z biegiem czasu Kraków stał się wybitną placówką handlową, rynkiem zbytu i pośrednikiem między zachodem i wschodem. Tu ogniskowało się życie handlowe całego państwa, a więc Korony i Litwy, a nawet zjeżdżali się licznie kupcy obcy i to głównie dzięki temu, że Kraków uzyskał przywilej „składu“.

Po utracie niepodległości i po rozbiciu państwa na 3 zabory, każda dzielnica skazana została na własne siły. Poznańskie w kleszczach niemieckich musiało staczać zażarty bój w dobrze rozwiniętym przemysłem i handlem niemieckim; granice Rosyi zamknięto szczelne cłami ochronnemi, zamykając widoki na eksport.

Galicya mogłaby była uprzemysłowić się i należycie rozwinąć eksport na wschód, niestety drogi żelazne pokryły kraj zbyt rzadką siecią, dostosowaną głównie do potrzeb militarnych, nadto traktowaną była przez zaborczy rząd po macoszemu.

Przyczyniało się tu nadto niezrozumienie potrzeb przez urzędników-Polaków, którzy nakładali na przemysł i handel znaczne ograniczenia i wysokie podatki, a dochodami stąd uzyskanymi zasilali kasy państwa austryackiego. Mimo tych utrudnień zdołało kupiectwo krakowskie wyrobić sobie poważne imię w świecie handlowym i nawiązać stosunki z Rumunią, Bułgaryą, Serbią, Turcyą itd.

B. Królestwo Polskie miało najpomyślniejsze warunki bytu, to też przemysł tamtejszy, chroniony wysokiemi cłami nabrał wielkie rozmachu, powstały liczne fabryki, zatrudniające dziesiątki tysięcy robotników. Łódź, ten polski Manchester, uzyskał światową sławę i zaopatrywał swymi wytworami olbrzymie imperyum rosyjskie.

Straszliwa wojna i wędrówka wrogiego nam żołdactwa przez dzierżawy polskie, wywiezienie przez Prusaków maszyn i surowca z kraju —

uczyniło z kwitnącego do niedawna handlu i przemysłu prawdziwe cmentarzysko i dziś, po 150-letniej niewoli ojczyzna stanęła przed trudnem i żmudnem zadaniem nietylko zapewnienia granic i skonsolidowania życia politycznego, lecz przed zadaniem równie ważnem i poważnem: odbudowy gospodarczej.

Pierwsze kroki, stawiane przez stare a odmłodzone państwo, nasuwają poważne troski. Odziedziczyliśmy po zaborcach wymysły nieudolnej i wrogiej biurokracyi, różne centrale, biura, urzędy, syndykaty itp. chwasty, których działalność destrukcyjna nasuwa głębokie refleksye.

Centrale panoszą się i nadal, co gorsza powstają coraz nowe i liczniejsze, zasilane ludźmi młodymi, niefachowymi, bez doświadczenia; ruguje się ze wszystkich placówek rzetelne i doświadczone kupiectwo i pcha się w ten sposób kraj na brzeg przepaści.

Dowóz towarów uniemożliwiają rozliczne szykany i przywileje nieracyonalne.

Kraków, mimo tych wszystkich ograniczeń, stoi na wyżynie czasu, nie przełamana energia i uczciwość kupiectwa krakowskiego doprowadziła do tego chwalebnego zjawiska, że wszyscy ludzie dobrej woli i znający stosunki jednomyślnie godzą się na to, że ceny krakowskie są prawdziwem Eldorado w porównaniu z Warszawą; kupiectwo krakowskie dba również o jak najliczniejszy import towarów, to też nic dziwnego, że z całej Małopilski i z b. Królestwa Polskiego zjeżdżają się tłumnie kupcy dla poczynienia zamówień. Mnożą się składnice i towarzystwa importowe, to też Kraków może z otuchą spoglądać w przyszłość.

Umizgi kupców wiedeńskich.

Żywo tkwią w umysłach kupców galicyjskich czasy przedwojenne, kiedy Wiedeń był centralą handlową b. monarchii austro-węgierskiej.

Kupcy wiedeńscy zalewali nasz kraj swymi towarami; ajenci wiedeńscy zjawiali się u nas w takiej ilości, że jeszcze nie zawarły się drzwi za jednym, a już wchodził drugi, oferując towary swej firmy. — Zjawisko to było zrozumiałe, skoro kraj nasz ubogi w przemysł musiał konsumować towar obcy. Przyczyniał się do tego i dogodny kredyt i przymusowe położenie kupca.

Kupcy wiedeńscy rozumieli dobrze, że tylko kupiectwu galicyjskiemu można narzucić towar, to też cały szereg firm wiedeńskich opierał swą egzystencyę na stosunkach z nami.

Z chwilą wybuchu wojny wszystko zmieniło się. Kupiec wiedeński rzucił się na mętne fale handlu paskarskiego, zrzucił przyłbicę i okazał właściwe oblicze, okazał, że jego życzliwość dla naszego kupiectwa była tylko pozorna; skoro tylko ogłoszono moratoryum starali się Wiedeńczycy wszelkimi sposobami i wymuszeniami ściągnąć z kupca galicyjskiego ostatniego halerza, nie bacząc na to, że narażają go na nieuchronną ruinę. Wszelki kredyt wstrzymali, a znalazłszy gdzieindziej rynki zbytu, udzielali ze swych olbrzymich zapasów zaledwie okruchy i to z łaski, przyczem nie wahali się żądać niezmiernie wygórowanych cen. Częste były wypadki, że kupcom naszym, u których robili obroty na setki tysięcy rocznie, całkiem odmawiali sprzedaży towarów.

Po upadku Austryi stosunki uległy radykalnej zmianie: obszar, stanowiący obecną niewielką Austryę, jest zbyt małym rynkiem zbytu dla Wiednia, który poczyna pojmować, że rola jego skończona i że spadł do rzędu miasta prowincyonalnego, to też kupiectwo wiedeńskie, pragnąc ratować się, czyni intenzywne wysiłki odzyskania klienteli galicyjskiej.

Wyrazem tych dążeń jest zaproszenie honorowego prezesa krakowskiego Stowarzyszenia kupców, p. Spiry, na oficyalne posiedzenie rady nadzorczej firmy A. G. Gerngross; członek tej rady, p. Gerngross, oświadczył imieniem własnem i kolegów, stojących na czele kupiectwa wiedeńskiego, że dołożą wszelkich starań, by odzyskać rynek galicyjski, a w szczególności Kraków.

Zarazem apelował do p. Spiry, by tenże oświadczył to kupiectwu krakowskiemu, a zarazem prosił o wyrobienie odpowiedniego nastroju. P. Spira przypomniał Wiedeńczykom grzechy, których dopuścili się wobec odbiorców galicyjskich i domagał się zmiany dotychczasowego postępowania; zastrzegł się również przeciw sposobowi udzielania kredytu ,30 dni z potrąceniem 3 procent skonta, względnie 3-miesięczny kredyt bez skonta).

P. Gerngross w odpowiedzi przyrzekł, że kupcy wiedeńscy potrącą z ceny kupna cło od towarów, które w drodze tranzytowej pójdą od nich do Polski. Chodziło mianowicie o obecne stosunki walutowe, przez co kupcy nasi narażeni byli na znaczne straty.

Sprawozdanie krakowskiego Stowarzyszenia kupców.

W piątek, 15 sierpnia br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa p. radcy Schechtera posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia. Po załatwieniu formalności wstępnych złożył sekretarz p. Schenker sprawozdanie z okręgowego zjazdu kupieckiego w Tarnowie, zaś p. Dr Schnitzer ze zjazdu w Rzeszowie. Sprawozdania te przyjęli obecni do wiadomości i upoważnili prezydyum do urządzania dalszych zjazdów. Następnie referował prezes, p. Spira, sprawę starań kupców wiedeńskich o uzyskanie zbytu na targu małopolskim (kwestyę tę poruszamy w osobnym artykule pt.: „Umizgi kupców wiedeńskich“ — przyp. Red.). Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się żywa dyskusya; wszyscy kupcy sprzeciwili się forytowaniu kupców wiedeńskich i podnosili krzywdy i szykany, na jakie przy kupnie

towarów we Wiedniu byli i są narażeni. Ponadto żalili się wszyscy na to, że rząd nasz popiera kupców zagranicznych ze szkodą kupiectwa rodzimego. Jako przykład wystarczy zaznaczyć, że kupcom krakowskim, udającym się po zakupno towarów do Wiednia, udziela tutejszy konsulat austryacki pozwolenia tylko na 3-dniowy pobyt we Wiedniu, podczas gdy kupcy wiedeńscy przyjeżdżają na nieograniczony czas do Krakowa, przywożą całe zapasy towarów i tu je ze szkodą naszego kupiectwa pozbywają. Zarzut ten jest zupełnie słuszny, jeżeli się zważy szalone trudności, na jakie narażony jest nasz kupiec, mający zamiar udania się zagranicę, jak długo musi wystawać w rozmaitych ogonkach, zanim zbierze wszystkie podpisy i to poto, by móc tylko 3 dni spędzić we Wiedniu.

W stosunki te winien był nasz rząd już dawno wglądnąć i ewentualnie zastosować prawo odwetu.

W dalszym ciągu rozwinęła się dyskusya nad sprawozdaniem p. Schenkera w sprawie gazety kupieckiej. Stwierdzono, że rozwija się ona nader pomyślnie, a dowodem tego jest, że zyskuje sobie coraz szersze koło prenumeratorów tak w Krakowie, jak i na prowincyi.

Z kolei przystąpiono do załatwienia wniosków sekcyi skarbowej, które wszystkie zatwierdzono. — Imieniem sekcyi skarbowej postawił p. Eder wniosek na utworzenie banku kupieckiego. Potrzebę założenia takiego banku wyłuszczył obszernie p. Pfeffer. Na wniosek p. Spiry wybrano subkomitet, złożony z pp. dyr. Lauera, Edera, Perlbergera, Spiry i Pfeffera, mający zająć się ułożeniem statutów banków i podjęciem kroków wstępnych. (Do sprawy tej wrócimy. — Przyp. Red.).

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego omówił p. Spira stosunki, panujące w krak. urzędzie cłowym. Mowca zaznaczył, że kupcy krakowscy opłacają dziennie przeszło 1 milion koron tytułem cła, a narażeni są mimo to na wielkie niewygody. Powodem jest brak odpowiedniej ilości urzędników, jak również i szczupłość ubikacyi, przezco kupcy tracą dużo czasu. Mowca domaga się, by Wydział interweniował w Izbie handlowej, co też uchwalono.

Na wnisek p. Schenkera uchwalono polecić prezydyum, by podjęło kroki w Izbie handlowej, zmierzające do wprowadzenia wolnego handlu zbożem.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, podziękował przewodniczący obecnym za przybycie, poczem zamknął posiedzenie.

Kupcy! Abonujcie i rozszerzajcie „Przegląd Kupiecki“!

Stosunki handlowe Polski z Holandyą.

Holandya, kraj mały co do powierzchni i liczby mieszkańców, jest wielką potęgą z powodu zasobności w kapitał i posiadania bardzo wiele bogatych kolonii (Indyi holenderskich).

Ekonomiści obliczają, że kapitał holenderski zwiększył się podczas wojny o 2—3 miliardów guldenów i to już po odliczeniu strat, poniesionych na walorach rosyjskich.

Handel holenderski opiera się przedewszystkiem na imporcie artykułów kolonialnych i surowców z Indyi holenderskich i na eksporcie tychże po przesortowaniu lub przeróbce.

Do Polski dostawały się przed wojną artykuły kolonialne z Holandyi przeważnie za pośrednictwem Niemiec.

Największe znaczenie dla handlu z Polską mają na razie następujące towary, których Holandya dostarczyć może: Cukier (trzcinowy), tytoń i przetwory tytoniowe, t. j. papierosy i cygara. Ryż, kakao w ziarnach i mielone, masło kakaowe, czekolada, herbata, kawa z Indyi holenderskich i brazylijska, korzenie wszelkiego rodzaju, oleje roślinne dla wyrobu margaryny i mydła, jak olej kokosowy, sezamowy, bawełniany itp. Mydło, margaryna roślinna, tapioka, chinina, co do której Indye holenderskie mają faktyczny monopol, kauczuk i cyna z Indyi holenderskich, żywice do wyrobu lakierów, nasiona, śledzie, sery i mleko kondensowane.

Z wyrobów przemysłowych Holandya może dostarczyć następujących artykułów: Materyały wełniane i bawełniane, (fabrykaty, półfabrykaty i odpadki bawełniane, wełniane jutowe), karton słomiany, meble, wyroby ceramiczne. Wyroby gumowe, gumy automobilowe, rowery. Konfekcya gotowa męska i żeńska, bielizna, obuwie, skóry, żarówki elektryczne, statki rzeczne i morskie, tj. parowce, szkuty, holowniki i łodzie motorowe. Dragi i bagry, kafary, żórawie i wszelkie urządzenia portowe i instalacye maszynowe.

Natomiast mogłaby Holandya importować z Polski: drzewo wszelkiego rodzaju, w klocach i tarte dla celów budowlanych, na progi kolejowe, pale budowlane i portowe, deski wszelkiego rodzaju itp. Naftę i wszelkie przetwory z nafty (konkurencya amerykańska), oleje i smary mineralne itp. Cement, węgle, len, konopie, sole potasowe, nasiona buraczane.

Sfery kupieckie i rządowe polskie interesowały się dotychczas kawą i herbatą, cukrem, śledziami, tytoniem i papierosami, pasami do maszyn, materyałami bawełnianymi i wełnianymi i olejami roślinnymi. Ze względu na trudności finansowe i transportowe doszły do skutku tylko małe tranzakcye między kupcami polskimi i holenderskimi, natomiast Ministerstwo aprowizacyi nabyło za pośrednictwem przedstawicielstwa polskiego w Hadze wprost od rządu holenderskiego odzieży i materyałów włóknistych za sumę około 15 milionów guldenów na podstawie bardzo korzystnych warunków kredytowych, a dyrekcya monopolu tytoniowego nabyła od Polsko-Holenderskiego Syndykatu Handlowego, stworzonego również za inicyatywą przedstawicielstwa pewną ilość tytoniu i 100 milionów papierosów.

Pomimo zainteresowania się obustronnego rozwój stosunków handlowych polsko-holenderskich napotyka na ogromne przeszkody ze względu na trudności transportowe i finansowe. Transport drogą lądową przez Niemcy jest na razie niemożliwy ze względów politycznych, a drogą okrężną przez prowincye niemieckie okupowane, Szwajcaryę, Austryę i Czechy jest również niemożliwy ze względu na brak wagonów i wysokie koszta. Transport przez Gdańsk także bardzo jest utrudniony ze względu na przeszkody, czynione przez Niemców. Przedstawicielstwo stwierdziło, że rząd niemiecki żądał od firm holenderskich za transport z Gdańska do Polski okupu w formie złożenia depozytów bezprocentowych.

Brak waluty polskiej bardzo utrudnia kupcom kalkulacye ceny towaru, gdyż marki niemieckie ulegają wielkiej fluktuacyi kursu, a kupcy polscy walutą zagraniczną nie rozporządzają, przytem brak znajomości stosunków polskich wstrzymuje banki holenderskie od eskontowania weksli lub udzielenia kredytów na podstawie depozytów w walorach polskich. Pod tym względem wejście w bliższe stosunki i ściśle kooperacye banków polskich z bankami holenderskimi jest konieczne i tem więcej na czasie, ponieważ bank państwowy holenderski, który dotychczas odmawiał reeskontowania weksli, pochodzących z interesów z Polską, obecnie zajmuje stanowisko więcej przychylne.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY OSTATNIEGO TYGODNIA.

TYTOŃ. Oddział prasowy ministerstwa skarbu donosi, że Dyrekcya monopolu tytoniowego podjęła starania, zmierzające do złamania lichwy tytoniowej. W tym celu zakupiła zagranicą kilkaset milionów papierosów i kilkadziesiąt tysięcy kilogramów tytoniu krajowego. Okręty z powyższym ładunkiem stoją w Gdańsku i skutiem trudności transportowych dopiero teraz będzie przewieziony. Celem utrzymania w ruchu rządowej fabryki tytoniu w Krakowie i uruchomienia podobnej fabryki w Warszawie, zakupiono wielkie ilości surowego tytoniu w Bułgaryi.

POLSKI POSEŁ DLA CZECHO-SŁOWACYI. Przed niedawnym czasem przybył z Paryża do Pragi nowomianowany poseł p. Stanisław Patek, b. adwokat warszawski. P. Patek oświadczył, że czynności swoje podejmie jeszcze w ciągu miesiąca sierpnia, a zarazem, że nie zapoznaje trudności, jakie wyłaniają się z uwagi na spór graniczny między Polską a Czechami.

SPADEK KORONY. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szwajcaryi, że na giełdzie w Zurychu korona niemiecko-austryacka spadła do 11.50 centymów. Tak nisko stała dotychczas tylko raz, mianowicie 31 lipca. Od tego czasu dewizy wiedeńskie podniosły się.

Charakterystycznem jest, że kurs koron niestemplowanych był stale korzystniejszy, mianowicie 12 centimów, stemplowanych natomiast 11.50 centimów. Korony czeskie, które wskutek niekorzystnego wrażenia, wywołanego zaprowadzeniem moratoryum w państwie czecho-słowackiem spadły były z 23-50 na 19 centimów — podniosły się obecnie na 20 centimów.

POMOC ANGLII DLA POLSKI. „Times“ donoszą z Warszawy: Pomoc dla Polski ma wielkie znaczenie. Anglia posyła Polsce konserwy, lekarstwa i materyał kolejowy za kwotę 70 milionów marek, a nadto kupcy angielscy za poręką rządu angielskiego prześlą do Polski rozmaite artykuły, potrzebne do uruchomienia fabryk. Istnieje również zamiar zakupna w Kanadzie nasion i zboża i przesłania do Polski.

Polska Kolonia w Londynie złożyła gorące podziękowanie Lloydowi George'owi za wszystko, co dla Polski uczynił.

PRZEMYSŁ TKACKI W ŁODZI. Z Łodzi donoszą: Dotąd w przemyśle łódzkim uruchomiono następujące fabryki: Scheiblera 16.000 wrzecion, zatrudnia 500 robotników; Gromana 7000 wrzecion, 650 robotników; Gajera 1000 wrzecion, 400 robotników; Hofrichtera 3000 wrzecion; Kissetta manufaktura 5000 wrzecion; Eisenhana 6000 wrzecion; Estera 2000 wrzecion — ogółem 50.000 wrzecion, które wyprodukowały dotąd 400.000 funtów.

Czynną jest także przędzalnia i tkalnia w Moszczenie, która dotąd wyprodukowała dla wojska 30.000 arszynów płótna. Wszystkie wymienione fabryki wykonują zamówienia na potrzeby wojska.

W Łodzi są dotąd uruchomione tkalnie stopniowo. Dotąd jest czynnych 120 warsztatów, które wyprodukowały 30.000 arszynów na koszule dla wojska. Niebawem zostanie uruchomiona przędzalnia Towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych Lorentz i Krusche.

EKSPORT MANUFAKTURY Z ŁODZI DO ROSYI. Z końcem przyszłego tygodnia odchodzi z Łodzi transport towarów manufakturowych, przeważnie pluszowych do południowej Rosyi.

Towar ten przedstawia wartość 25 milionów rubli i będzie wymieniony na surowce, które przybędą przez Rumunię do Łodzi.

KURS DEWIZ. Kurs dewiz w ostatnich tygodniach stale podwyższa się: frank szwajcarski około K 8.—, lir włoski około K 5.—, marka polska przeszło K 2.—, marka niemiecka K 2.40.

PRZEMYSŁ TKACKI W CZECHACH. Bawełnę, która nadeszła do Czech, rozdzielono w stosunku 20 procent do normalnej fabrykacyi. Wyroby bawełniane zajęło państwo i wskutek tego dla eksportu pozostaną nieznaczne ilości. Cena surowej bawełny przy imporcie do Niemiec wyniesienie obecnie 47.50 kor. za 1 kg. — Wełna i towary wełniane stale drożeją.

PRZEDSIĘBIORSTWA NAFTOWE W BORYSŁAWIU WŁASNOŚCIĄ PAŃSTWA. Polska Komenda Naftowa Okręgu Drohobyckiego w Borysławiu ogłosiła o zajęciu na rzecz Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej nieruchomości, uprawnień i przedsiębiorstw górniczo-naftowych, należących do właścicieli firm niemieckich, węgierskich i austryackich.

KOMISYA PRZYWOZU W KRAKOWIE. Od dnia 16 bm. uruchomiony został w Krakowie oddział państwowej komisyi przywozu i wywozu. W charakterze przewodniczącego komisyi został mianowanym przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. M. Zawadzki, b. radca namiestnictwa; od Ministerstwa Skarbu dyrektor okręgu skarbowego w Krakowie dr. St. Petz; od Ministerstwa Aprowizacyi p. Włodzimierz Wysoczański; od Ministerstwa Rolnictwa p. Adam Rose.

WOLNY WYWÓZ BAWEŁNY Z HOLANDYI. Holenderskie Towarzystwo dla kontroli nad wywozem z Holandyi (Nederlandsche Vitvoer Maatschappij) ogłasza, że wywóz z Holandyi surowej bawełny jest dozwolony.

WYWÓZ Z HOLANDYI DO POLSKI. „Nederlandsche Overzee Trustmaatschappij" podaje do wiadomości, że dla wywozu towarów z Holandyi do Polski nie jest więcej potrzebne uzyskanie pozwolenia od „Międzyalianckiego Komitetu Ekonomicznego". (Comite Economique interallie) w Hadze. Wyjątek stanowią towary przewożone przez Niemcy. Towary wysyłane via Gdańsk winny być konsygnowane na „American relief administration" w Gdańsku, importer polski ma być podany jako drugi odbiorca. Uprzednia notyfikacya „Relief administration" nie jest wymagana.

URUCHOMIENIE FABRYKI OBUWIA „GAFOTA". Ze Lwowa donoszą, że zarząd tamtejszej fabryki obuwia pod firmą „Gafota", poczynił już wstępne kroki, celem zapewnienia sobie dostawy większej ilości materyału, zakontraktował robotników i spodziewa się na zimę dostarczyć ludności obuwia męskiego i damskiego w cenie 220 koron za parę.

KRONIKA.

KRAKOWSKIE STOWARZYSZENIE KUPCÓW wzywa wszystkich kupców Małopolski, którzy się czują poszkodowani i pokrzywdzeni ograniczeniami w handlu, przez samowolne rozporządzenie różnych urzędów, by się odnosili do tego Stowarzyszenia, ul. Grodzka 43, z dowodami zażalenia. Organizacya powyższa podejmie się energicznej interwencyi u czynników miarodajnych.

PRZEPUSTKI DO POZNAŃSKIEGO ZNIESIONE. Otrzymujemy zawiadomienie, że z dn. 18 sierpnia 1919 roku przepustki na wyjazd do Poznańskiego zostały zniesione.

DO CZECHO-SŁOWACZYZNY SĄ DOPUSZCZONE: 1) listy i kartki pocztowe zwykłe i polecone, 2) zwykłe próbki towarowe i 3) zwykłe druki i gazety. Natomiast nie są jeszcze dozwolone papiery handlowe oraz polecone próbki, druki i gazety.

Kupcy! Pamiętajcie, że organizacye i prasa zawodowa zadecydują o waszej przyszłości.

Wstępujcie do zawodowych związków kupieckich!

Kupcy! Powołujcie się na nasze pismo przy udzielaniu zamówienia!

Wszystkich dzielnych fachowców

wzywamy do współpracy w organie, aby on się stał prawdziwym wyrazem naszych dążeń i usiłowań.

Wydawca i red. odpow.: HENRYK SCHENKER. Drukarnia Ludowa w Krakowie.